PRZESYŁKA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok IV. Kraków, sobota 5 listopada 1921. Nr. 288.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·— „
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530.—, „ 1590·— „
Za granicą: z przesyłką pocztową 650·—, „ 1950·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk., wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 50. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk
Ceny ogłoszeń zagranicznych o 100 proc droższe.

Projekt detronizacyi Habsburgów w węgierskiem Zgromadzeniu nar.

Budapeszt. PAT. (Węg. Biuro Kor.) Na dzisiejszem posiedzeniu partyi małych rolników zakomunikował prezydent ministrów, że jutro przedłoży zgromadzeniu narodowemu po części pod naciskiem mocarstw koalicyjnych następujący projekt ustawy o wygaśnięciu praw panującego króla Karola IV i następstwa tronu domu Habsburgów:

1) Prawa króla Karola IV wygasły.

2) Sankcya pragmatyczna z roku 1723, która reguluje następstwa tronu domu austryackiego, straciła swoją moc prawną i prawo wolnego wyboru króla przeszło znowu tem samem w ręce narodu.

3) Naród obstaje nadal niezmiennie przy dziedzicznej formie królestwa, odracza jednak obsadzenie tronu królewskiego na czas późniejszy i poleca ministerstwu, aby w tym kierunku w odpowiednim czasie poczyniło propozycye.

Budapeszt. PAT. (Węg. Biuro Kor.) Członkowie zgromadzenia narodowego zebrali się dziś prawie w komplecie. Loża dyplomatów była gęsto obsadzona. Prezydent Izby oznajmił, że ze strony prokuratoryi budapeszteńskiej zażądano zasuspendowania prawa nietykalności posłów Rakowskiego, Juliana Andrassego, Beniczkyego i hr. Antoniego Sigraya, oskarżonych o spowodowanie buntu. Minister spraw zagranicznych Banffy przedłożył projekt ustawy w sprawie inartykułowania traktatu pokojowego ze Stanami Zjednoczonymi. Prezydent ministrów Bethlen przedłożył projekt ustawy w sprawie wygaśnięcia praw panującego króla Karola IV i sukcesyi domu Habsburgów. Poseł Hermansky (partya Friedricha) woła: Niech żyje król! (Żywe protesty na ławach partyi małych rolników, głosy: Niech żyje naród, niech żyje Horthy! Prezydent ministrów prosi, by przedłożenie celem naglącego traktowania przekazano komisyi prawno-państwowej, oraz by zaniechano zwykłego terminu trzydniowego i by polecono komisyi, aby sprawozdanie przedłożyła jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu. Po odniesieniu się w tej sprawie do Izby, prezydent oświadcza, że Izba większością głosów uchwaliła przekazać projekt ustawy komisyi prawno-państwowej, która jeszcze dzisiaj przedłoży sprawozdanie zgromadzeniu narodowemu. Następnie szereg posłów zgłosił zażalenia z powodu naruszenia nietykalności poselskiej. Prezydent oświadcza, że wszystkie przedłożone akta będą przekazane komisyi nietykalności poselskiej. Następnie posiedzenie zawieszono na czas obrad komisyi prawno-państwowej.

Bethlen podał się do dymisyi.

Wiedeń. PAT. „Ungarische Rundschau" podaje doniesienie „Pesti Hirlap", mające pochodzić z dobrego źródła, że Berthlen po uchwaleniu ustawy o detronizacyi wraz z całym gabinetem poda się do dymisyi. Dziennik zaznacza, że dymisya ta będzie tylko formalną, gdyż dalsze pozostanie Berthlena jest zapewnione.

Rada ambasadorów a detronizacya.

Paryż. PAT. Ag. Havasa donosi: Konferencya ambasadorów stwierdziła, że proklamowanie detronizacyi Habsburgów przez rząd węgierski, dałoby państwom małej ententy uspokojenie, gdyż zapewnienie, dane przez rząd węgierski co do detronizacyi, umożliwiłoby państwom małej ententy zaniechanie przygotowań wojskowych. Uchwała konferencyi wzywa rząd węgierski, by detronizacyę Habsburgów proklamował najpóźniej do 7-go listopada.

Mała ententa niezadowolona ze stylizacyi projektu.

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse" donosi: że mała ententa nie jest zadowoloną ze stylizacyi projektu ustawy o wykluczeniu Habsburgów, albowiem zdaniem kół dyplomatycznych brzmienie projektu umożliwia ewentualny powrót Habsburgów, a nawet byłego króla Karola.

Karol na tułaczce.

Budapeszt. PAT. Wied. Biuro Kor. „Magyar Orsag" donosi, że kanonierka angielska Glowborm, wioząca byłego króla Karola i jego małżonkę, została przejęta pod Ursową przez monitory rumuńskie, które zawiozą parę królewską do Galaczu.

Paryż. PAT. (Havas). „Journal" donosi, że między Portugalią a mocarstwami toczą się dalej rokowania co do sprawy nadzoru nad królem Karolem w razie jego umieszczenia na Madeirze.

Entuzyazm czy poczucie obowiązku?

(Z powodu zebrania Rady partyjnej.

Kraków, 5 listopada.

(is) Ostatni kongres syoński nałożył na organizacyę syońską olbrzymi obowiązek: obowiązek uruchomienia wszystkich, osiągalnych dóbr materyalnych w celu przyspieszenia odbudowy Palestyny.

Program ten zakreśla wyraźnie kierunek pracy. Podczas gdy w przeszłości toczyły się po kongresach długie dyskusye nad problemami teoretycznymi, to ostatni kongres radykalnie uprzątnął ze stołu wszystkie problemy, które zabierały nam czas, energię, nie zbliżając nas do celu.

Na całym kongresie prawie że nie słychać było dyskusyi nad kwestyą nacyonalizacyi ziemi, podczas gdy jeszcze konferencya londyńska w trzech czwartych zaprzątnięta była tą sprawą. Zniknęła walka między tzw. praktycznym a politycznym syonizmem, walka, która w okresie Wolfsohna tyle sił i zapału w niwecz obróciła. Nie słychać już dyskusyi na temat achadhaamizmu i pytania, czy Palestyna rozwiązuje gospodarczo-polityczną stronę kwestyi syońskiej. Zaprzestano dyskusyi nad sprawą terytoryalizmu i palestynizmu, która w okresie między V. a IX. kongresu tyle nam czasu zabrała. Dziś zwolennicy Zangwilla zaakceptowali Palestynę, jako konkretną formę terytoryalizmu, co nie oznacza niczego innego jak tylko ratowanie zasady terytoryalizmu wobec bankructwa jej treści. I walką między zwolennikami wyłącznej pracy palestyńskiej a zwolennikami syntetycznej pracy golusowej i palestyńskiej straciła w krajach, gdzie tworzyła przez całe lata temat zażartych dyskusyi lwią część swej mocy a tylko wśród drobnej garski w Niemczech i wśród dość znacznej w Ameryce stanowi jeszcze żywy problem, w Ameryce, ponieważ kraj ten w rozwoju idei syońskiej znajduje się dopiero tam, gdzieśmy byli przed 15 laty. Zaprzestano już w bezkresnych i bezowocnych roztrząsaniach zastanawiać się nad pytaniem, czy i w jakiej mierze język hebrajski stać się może językiem życia codziennego a oba kierunki, jidyszystyczny i hebrajski zamiast spierać się o teoryę, pracują praktycznie w swoim kierunku. Zaniechano rozważań na temat, czy element miejski żydowski nadaje się do kolonizacyi agrarnej i dziś dogmatem już jest w organizacyi, że kolonizacya ze skutkiem może odbywać się w tym kierunku i że winna wobec dokonanych doświadczeń odbywać się tak w kierunku agrarnym jak i miejskim. Zaprzestano wreszcie rozglądać się ze wzrokiem błagalnym za jakąś aprobatą realności naszego programu, pochodzącą od strony nieżydowskiej, ażeby z niej skorzystać w walce i polemice z przeciwnikami. Enuncyacye obcych polityków czy uczonych nie stają się już dla nas wypadkiem dnia, podstawą naszej wiary w syonizm, zachętą do pracy, albowiem wiara ta jest dostatecznie utwierdzoną w nas samych. Przed 5 jeszcze laty enuncyacya gen. Smutsa, byłaby nas w zachwyt wprawiała, dziś przyjmujemy ją spokojnie.

Minęły bezpowrotnie te czasy, kiedy wygłaszano referaty, przeprowadzające paralelę między „Judenstaatem" Herzla a utopią Morusa czy Belamiego. Nie słyszy się już dzisiaj owych misternych, pilpulistycznych dowodów biblijnych i talmudycznych, które ortodoksyę nasza miały przekonać, że syonizm jest rzeczą zbożną, i że godzi się i że wolno pracować dla odrodzenia Palestyny. Dziś bowiem lwia część ortodoksyi poza najskrajniejszymi elementami

bezmyślnymi i ciemnymi uznaje, choć w swój sposób, potrzebę aktywności dla Palestyny. Jestto pierwszorzędne zwycięstwo syonizmu, albowiem oznacza ono wyrwanie psychiki ortodoksyjnej z martwej płaszczyzny, na której spoczywała od tylu wieków. Toteż walka z ortodoksyą toczy się dzisiaj już nie o to, że trzeba pracować dla Palestyny lecz o to, jak trzeba; osobno czy razem, i ile trzeba poświęcić majątku i pracy dla odbudowy Erec Israel. Znikła wreszcie dyskusya pomiędzy syonizmem a skrajnemi socyalistycznemi partyami w żydostwie na temat materyalizmu i idealizmu dziejowego, na temat czy syonizm jest reakcyą i postępem i czy robotnik żydowski jest zainteresowany w odbudowie Palestyny czy nie. Żydowskie partye socyalistyczne wszystkich odcieni są bowiem dzisiaj już za Palestyną a tylko kierunek komunistyczny jest przeciwko niej. Ale z tym kierunkiem nie mamy żadnych styczności. Uważamy go słusznie za kierunek stojący poza obozem narodowym walcząc przeciw niemu razem z innemi społeczeństwami.

Tak tedy olbrzymia część problemów, która wyczerpywała energię organizacyi syońskiej w latach ubiegłych, przyczyniając się coprawda z jednej strony do jej rozrostu i pogłębienia, ale z drugiej strony nie zbliżając jej do konkretnego celu, jakim jest jedynie i wyłącznie praca w Palestynie a nie poza Palestyną, odpadła w tej chwili i cała ta suma energii więziona przez problemy teorytyczne staje się obecnie wolną i swobodną.

Nasza nerwowa, uczuciowa już to w entuzyazmie wyładowywująca się, już to w depresyi łamiąca się natura narodowa okazywała w pierwszym okresie syonizmu olbrzymią ruchliwość, bo cele były wielorakie, rozstrzelone i nie wymagały trwałego i jednolitego napięcia. Toteż nigdy jeszcze w historyi żydowskiej żaden ruch nie osiągnął takich sukcesów w samem społeczeństwie w stosunkowo tak krótkim czasie jak właśnie syonizm.

Od czasu jednak deklaracyi Balfoura i San Remo, kiedy w miejsce powyższych załatwionych w całości lub w części problemów wstąpił konkretny, uchwytny cel, wymagający koncentracyi wysiłków, energia nasza słabnie i nie może sprostać zadaniu. Jak długo syonizm był impresyą, pracowaliśmy realnie, gdy stał się realnym celem, pracujemy impresyonistycznie. Czekamy ciągle na wielkie chwile, któreby zdołały nasze życie uczuciowo, naszą fantazyę rozpłomienić i rozżarzyć, bo tylko w podniesionej temperaturze entuzyazmu umiemy wykrzesać z siebie ofiarę i czyn.

Tymczasem jednak chwila obecna nie przynosi emocyi, albowiem szczyt naszych nadziei, to znaczy uzyskanie międzynarodowej sankcyi naszych praw został osiągnięty i przekroczony. Emocye ostatnich trzech lat wyczerpały nas i znęczyły i zapomnieliśmy o tem, że realizacya największych ideałów odbywa się zawsze po szarym szlaku życia codziennego, składającym się z drobnych czynów i ofiar jednostek i zbiorowości, i że dopiero u końca tej przyziemnej drogi widnieje znowu szczyt wysoki, wyższy od tego, jaki stoi u początku każdej idei, bo szczyt pracą wzniesionego życia.

Toteż nasza praca dzisiejsza wymaga stałej a nie dorywczej siły motorycznej: twardego, sumiennego i bezwzględnie skrupulatnego poczucia obowiązku, a nie entuzyazmu. Nie o efekt chwili ale o zmechanizowanie pracy, nie w złem, bezdusznem tego słowa znaczeniu, ale w głębszem zrozumieniu stałości, systematyczności i dyscypliny chodzi nam obecnie.

Nie zbierze się pieniędzy dla celów odbudowy Palestyny w chwilach entuzyazmu. Natomiast zbierze się je, jeśli w każdej jednostce pośród organizacyi, w każdym Żydzie poza nią wywoła głębokie poczucie obowiązku, nastawione na końcowy cel, na tę wielką nagrodę wolności, jaka nas czeka, jeśli do pracy weźmiemy się szybko, natychmiast i jeśli przez dziesiątki lat jak zgrany organizm na każde zawołanie z Palestyny wydobędziemy z siebie maksimum ofiar materyalnych.

Wszystko, co o Palestynie w tej chwili słyszymy i czytamy streszcza się w jednym nagłówku: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy! Organizacya syońska musi obecnie po XII kongresie dać odpowiedź na to wołanie. Jesteśmy zbyt silni, ażeby chwilowe przeszkody mogły nas złamać. Tak jak wykrzesaliśmy zainteresowanie dla Palestyny w ubiegłych 25 latach, tak teraz musimy wydobyć od narodu pieniądze, budząc go, nawoływując, prosząc i wychowując, gromiąc sarkastycznie tam, gdzie trzeba, aż się zbudzi w nas ta sprężyna czynu, jaka wszystkim narodom zwyciężonym dopomogła do zmartwychwstania: poczucie obowiązku.

Rada partyjna naszego okręgu, zbierająca się w niedzielę, musi sobie w swoim zakresie cel ten uświadomić i do jego zrealizowania energicznie przystąpić. organizacya naszego okręgu musi wszystko uczynić, aby Rada partyjna wypadła jak najlepiej.

Prasa niemiecka dalej jątrzy.

Nauen. PAT. Radio. Cała prasa niemiecka charakteryzuje notę ambasadorów, żądającą kontroli Niemców, udających się na Górny Śląsk, jako stronniczą i krzywdzącą Niemcy. Dzienniki twierdzą, że gdyby ta nota odpowadała rzeczywistym stosunkom, powinnaby być skierowana do Warszawy a nie do Berlina.

Nauen. PAT. Radio. Prasa wszystkich partyj wzywa, by rząd niemiecki stosował bierny opór w stosunku do sprawy górnośląskiej i do krzywdzącego rozstrzygnięcia, nie pora bowiem na oportunizm.

Orgesch zamienia się w „braci z kamienia".

Drezno. PAT. Biuro Wolffa donosi: W sejmie saskim stwierdził minister spraw wewnętrznych, że organizacya Orgeschu przemieniła się w organizacyę tak zw. „braci z kamienia". Pieniędzy organizacyi tej dostarczają przemysłowcy sascy. Skonfiskowane listy członków i materyały wskazują na to, że brygada Erhardta i organizacya Orgeschu pracują pod firma organizacyi „Braci z kamienia". Policya lipska otrzymała rozkaz rozwiązania stowarzyszenia.

Napad Selbstschutzu na Polaków.

Katowice. PAT. W Budziondzu banda, złożona z członków Selbsschutzu w sile 40 ludzi, napadła na domostwo jednego z tamtejszych Polaków i rzuciła cztery granaty ręczne, które wyrządziły znaczną szkodę materyalną. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Skutkiem przedwczesnego wybuchu jednego granatu zginął na miejscu jeden z bandytów.

—o-o—

Z komisyi konstytucyjnej.

Warszawa. PAT. Komisya konstytucyjna uchwaliła według referatu posła dra Buzka ośm artykułów, dotyczących zgłoszenia państwowych i okręgowych list kandydatów. Co do list państwowych uchwalono, iż zgłoszenia tych list mogą być podpisane conajmniej przez pięciu posłów lub senatorów ustępującego sejmu lub senatu, albo też conajmniej przez tysiąc wyborców conajmniej z dwóch okręgów wyborczych. Podpisy mają być urzędowo poświadczone. Referent dr. Buzek wyraził zdanie, iż konieczne jest ustalić w ordynacyi wyborczej, w jakim języku można zgłaszać i drukować listy kandydatów. Komisya przychyliła się do tego zdania i wezwała rząd, aby przedstawił komisyi wniosek odpowiedni. Przystąpiono do obrad nad ordynacyą. Poseł Sulikowski przedstawił wniosek, aby miasta Lwów, Kraków, Poznań, Lublin, Częstochowa, Sosnowiec i Białystok wybierały niezależnie od udziału w wyborze posłów swoich okręgów wyborczych, po jednym pośle. Wyborcy tych miast głosowaliby dwa razy. Wniosek przekazano referentowi do rozpatrzenia.

Warszawa. PAT. Biuro sejmowe otrzymało z prezydyum rady ministrów wykaz okręgów wyborczych jako załącznik do art. XIV projektu ordynacyi wyborczej.

O przyspieszenie uchwały o daninie majątkowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. **Warszawa.** (Tel.) Kancelarya sejmowa komunikuje: Na posiedzeniu podkomisyi skarbowo-budżetowej zakomunikował marszałek sejmu o życzeniu p. prezydenta ministrów i ministra skarbu, aby ustawa o daninie została tak szybko załatwiona, by rządowi pozostało jeszcze kilka tygodni czasu przed końcem roku dla ściągnięcia daniny. Ze strony subkomisyi odpowiedziano, że odbywa ona dwa posiedzenia dziennie, że jednak sprawa daniny jest tak skomplikowana i takiej doniosłości, jak rzadko która ustawa, przyczem projekt rządowy nosi cechy pośpiechu, skutkiem tego przy wykonaniu mógłby wywołać bardzo przykre komplikacye. Projekt wymaga zatem bardzo dokładnego przerobienia.

O poprawę finansów.

Ministerstwo spraw wojsk. do armii.

M. **Warszawa.** Ministrstwo spraw wojskowych wydało rozkaz dzienny do armii, w którym twierdzi, że jak skarb państwa pomógł do utworzenia należytej armii, zdolnej do zwycięstw, tak teraz wojsko musi przyjść z pomocą skarbowi państwa.

Organizacya prezydyum Rady ministrów.

Warszawa. PAT. Rada ministrów na posiedzeniu dnia 3 bm. zatwierdziła nową organizacyę prezydyum rady ministrów. Prezydyum składać się będzie p trzech departamentów: politycznego, prezydyalnego i legislatywnego. Departament polityczny składać się będzie z sekretaryatu, prezydenta i wydziału prasowego, departament prezydyalny z wydziału administracyjnego, personalno-organizacyjnego, finansowo-gospodarczego i kancelaryi, departament legislatywny z wydziału wniosków sprawozdawczych i wydziału kodyfikacyjnego. Równocześnie rada ministrów zdecydowała zniesienie w prezydyum rady ministrów stanowiska podsekretarza stanu.

Nowy poseł polski w Moskwie.

M. **Warszawa.** (Telefonem). W miejsce p. Tytusa Filipowicza posłem polskim w Moskwie mianowany został p. Zygmunt Pachoński, polski charge d'affaires w Białogrodzie.

Zgon Andrzeja Niemojewskiego.

M. **Warszawa.** (Telefonem). Dzisiejszej nocy zmarł na anewryzm serca Andrzej Niemojowski, redaktor „Myśli niepodległej".

Sukcesy Petlurowców.

Lwów. (E. E.) Do Mielnicy (powiat Zaleszczyki) dolatuje huk armat od strony Starej Uszycy. Walczy tam ataman Sapołotny, który dąży na Jampol. Na stacyi Jędryczany zajęli powstańcy wielką ilość cukru i zboża. Powstańcy zajęli Lipowiec, Humań i Czerkasy. Koleje stanęły, telegrafy nie funkcyonują. Armia czerwona jest w dezorganizacyi.

Lwów. (E. E.) Bolszewicy cofają się. Rozstrzelali oni w Kamieńcu Podolskim dwóch znanych działaczy żydowskich. Oddziały Petlury tym razem nie dały się we znaki ludności żydowskiej.

Sowiety zapłaciły pierwszą ratę złota.

(Telefonem od naszego korespondenta).

M. **Warszawa.** Zgodnie z zapowiedzią Karachana rząd sowiecki uiścił przedstawicielstwu polskiemu w Moskwie pierwszą ratę złota

Anglia a długi rosyjskie.

Londyn. PAT. (Reuter). Rząd angielski odpowiedział na ostatnią notę sowietów w sprawie uznania dawnych długów rosyjskich. Rząd angielski domaga się wyjaśnień co do różnych punktów tej noty i żąda, by sowiety jasno wypowiedziały swe stanowisko co do pożyczek zaciągniętych od roku 1914 oraz co do pożyczek miejskich i kolejowych. Rząd angielski dodaje, że będzie pozostawał w kontakcie z reprezentantami rządów biorących udział w komisyi międzynarodowej dla niesienia pomocy głodnym w Rosyi.

—oo—

Dalsza zwyżka marki polskiej w Berlinie.

Berlin. PAT. W ruchu prywatnym notowano dzisiaj markę polską 6.05

Handel ze Wschodem.

Kraków, 6. listopada.

Mówi się u nas coraz częściej o handlu ze **Wschodem,** a raczej o potrzebie ułożenia stosunków prawno-politycznych i celnych, o ułatwieniach w dowozie i wywozie towarów z Rosyi.

Mamy handel z Sowdepią już od miesięcy, — ale jest to handel podziemny. Na linii 1200 kilometrów nie będzie nigdy dość sprężystej granicznej kontroli nad tem, co się przywozi i wywozi, a gdyby tam była straż graniczna, trzebaby było stworzyć kontrolę tej straży, a dla pewności znów organ kontrolny tej kontroli. Kontrabandę i szmugiel znają Rosyanie. Polski obywatel do „raju" rosyjskiego tak łatwo się nie przedostanie, nawet gdyby mu nie zabrakło odwagi. Obywatele rosyjscy dowożą na naszą stronę zrabowane dawnym burżujom: dywany perskie, drogocenne urządzenia, antyki, kamienie szlachetne, biżuteryę, złoto, srebro, platynę, już to w płytach, bryłkach lub w gotowej biżuteryi, często też złote monety starając się wzamian za to nabyć to, co w danym razie najłatwiej im przychodzi przewieść, przez polską i rosyjską granicę.

Kupiec rosyjski kupuje już to cukier, sól, zboże i inne cerealia, jeżeli pochodzi z okolic dotkniętych głodem, już też skórę, tekstylia, kosmetyki, luksusowe buciki i jedwabie. Ten handel polsko-rosyjski dosięgnął już miliardowych obrotów, nasz rząd jednak dotychczas neguje potrzebę nawiązania stosunków z Rosyą. Przyczyną tego jest demagogia niektórych stronnictw, która nie dozwala rządowi na zajęcie zdecydowanego stanowiska. Już na Zjeździe kupców żyd. we Lwowie referował p. Wiślicki z Warszawy „o handlu z Rosyą", i przedstawił, jak to się odbywały rokowania pokojowe z Sowietami w Rydze. Podczas tych rokowań, przyszło do rozważania układu handlowego między Rosyą i Polską. Przy delegacyi polskiej, kupca nie było. Ministerstwo zwróciło się do stowarzyszenia polskich kupców o materyał, bo delegacya nasza nie miała o tych sprawach pojęcia i ze strony kupiectwa polskiego podano tylko to, co każdy ciekawy znajdzie w leksykonach i encyklopedyach. Nolens volens musiał się rząd zwrócić do Centrali kupców żydowskich.

Po 21 godzinach dostarczyli żydowscy kupcy, dokładnych danych co do artykułów potrzebnych Rosyi i co do zapasów, które mogłyby być natychmiast Rosyi z Polski dostarczone. Między innemi kupiectwo żydowskie oświadczyło, że w składach naszych przemysłowców i kupców znajduje się za 150 miliardów marek towaru, na który w Rosyi jest zbyt zapewniony, bo odpowiada tamtejszym potrzebom. Cyfra ta przeraziła delegatów polskich, którzy uznali, że wywiezienie takich bogactw do Rosyi nie byłoby patryotycznem; do delegacyi i nadal nie powołano kupca i Rosya obeszła się bez naszego przemysłu. Słyszymy, że statki nadchodzą do portów rosyjskich z Niemiec, z Anglii krajów skandynawskich, Łotwy, Estonii, Finlandyi, brak natomiast zupełnie Polski.

Od wiosny sporo upłynęło czasu obecnie znów zawiązuje się w Warszawie, jak o tem donosimy w dziale gospodarczym dzisiejszego numeru spółka półoficyalna, która chce nawiązać stosunki handlowe z Rosyą. Czy się jej to uda, jest wątpliwem, skoro ci, co ten handel utorowali i ugruntowali, są z niego wykluczeni. **Rafał Pfeffer.**

W drodze do stabilizacyi.

(k) Po gwałtownej zniżce walut, której świadkami byliśmy w październiku, nastąpiło trwające już kilka dni uspokojenie. Notowania giełdowe wykazują wprawdzie jeszcze pewne wahania, są one jednak stosunkowo mniejsze i dotyczą głównie walut, których kursy ulegają i zagranicą zmianom. Jakkolwiek wzrost wartości marki polskiej był ze wszech miar zjawiskiem radosnem; niemniej jednak koniecznem jest, by wzrost ten osiągnąwszy pewien poziom zatrzymał się na krótki czas, gdyż nawet ciągła nagła zwyżka — jak to nieraz wskazywaliśmy — równie niebezpieczną może się stać dla naszego gospodarstwa, jak była nią przedtem ciągła zniżka. Niestety brak jeszcze ciągle rzeczowych warunków tej tak upragnionej stabilizacyi, bo ciągle jeszcze wisi niezałatwiona sprawa daniny a tem samem niepewnem jest, czy i jak uda się rządowi związać w budżecie koniec z końcem. Również i zagranica, która przez dłuższy czas zupełnie biernie przypatrywała się postępującej dezorganizacyi naszego życia gospodarczego, obecnie na widok energicznej akcyi sanacyjnej zapoczątkowanej przez nas samych, okazuje się już skłonniejsza do zasilenia nas swymi kapitałami. Definitywne rozstrzygnięcie kwestyi, czy pomoc ta będzie nam udzielona i w jakiej formie się to stanie, niewątpliwie przyczyni się do stabilizacyi naszej waluty.

———0-0———

Poprawa położenia gospodarczego w Anglii.

(p) Po długotrwałej stagnacyi w handlu i przemyśle, od krótkiego czasu nastąpiło pewne ożywienie. Ceny się utrwalają.

Wełna i kamgarn: Po ostatnich aukcyach, które były ożywione, wpłynęły z kontynentu znaczne zamówienia, specyalnie z Niemiec. W Bradfordzie ruch ożywiony.

Tekstylia: W przemyśle tekstylnym przewidują poprawę położenia. Fabryki są w ruchu. Zamówienia liczne wpłynęły z Francyi, Kanady i z Bałkanu.

Fabryki sukna w Szkocyi nie mają jeszcze zamówień. Natomiast fabryki w Leicester, produkujące kaszmir, meryno wełny są dobrze zatrudnione. Ceny atoli jeszcze są niższe jak koszta produkcyi. Konfekcya ma liczne zamówienia, przemysł powroźniczy oczekuje poprawy; są liczne zamówienia na sweatry, ubiory sportowe etc.

W galanteryi ceny spadają i nadal. Fabrykanci dywanów obniżyli ceny, co spowodowało grosistów i detajlistów do obniżenia cen. Hafty i koronki są poszukiwane.

Skóra i obuwie: Tendencya się poprawia, na lepsze obuwie jest popyt. Australia obłożyła import obuwia 40% cłem, także Afryka zamknęła się przed przywozem. Ceny za surowe skóry są wysokie. Kurs dolara uniemożliwia sprowadzenie amerykańskiej skóry glace (szewro), lakieru, natomiast opłaca się skóra lakierowa z Niemiec.

Zabawki angielskie nie mogą sprostać konkurencyi Niemiec.

Naczynia emaliowane są bez popytu.

Wyroby stalowe są obecnie tańsze. Zagranica konkuruje skutecznie, skutkiem czego i eksport angielski jest utrudniony.

Przegląd polityczny.

Zjazd Rady naczelnej związku lud.-narod.

Wczoraj obradowała we Lwowie Rada Naczelna Związku Lud.-Narod. pod przewodnictwem pp. Głąbińskiego i Zamorskiego. Prof. St. Głąbiński złożył sprawozdanie z działalności klubu sejmowego, które Rada Naczelna przyjęła do zatwierdzającej wiadomości. Pos. St. Grabski referował następnie program gospodarczy Związku i omówił stan wewnętrzny kraju. Pos. Roman Dmowski omawiał te zagadnienia na tle sytuacyi międzynarodowej.

Nad referatami wywiązała się obszerna dyskusya, po której powzięto szereg rezolucyi. Podajemy z nich najważniejsze: Rada Naczelna ustala, że głównem niedomaganiem społeczno-gospodarczego ustroju Polski jest przeludnienie wsi, brak **rodzimego(!)** przemysłu i handlu. Wobec tego na pierwszym planie zadań ekonomicznej polityki Polski musi stanąć:

Konsekwentna, planowa kolonizacya wewnętrzna przenosząca nadmiar ludności rolniczej z gęsto zaludnionych ziem zachodnich do mało zaludnionych ziem wschodnich.

Forsowne uprzemysławianie Polski i zrzyciąganie w tym celu do kraju kapitałów zagranicznych, ku podniesieniu tych gałęzi przemysłu, których szczególnie silnie brak obecnie w Polsce, lub których szybki rozwój, szczególnie jest potrzebny, jak przemysłu wojennego, komunikacyjnego i budowlanego.

Przy popieraniu rozwoju przemysłu pilne dbanie **by był to rozwój przedewszystkiem przemysłu polskiego, a więc:**

Otoczenie szczególną opieką państwa polskiego rzemiosła.

Stanowcze przestrzeganie przy zamówieniach rządowych i komunalnych, by otrzymywały je przedsiębiorstwa polskie.

Pilne baczenie w zakresie pomocy państwowej, by na kresach lokowały się kapitały czysto polskie...

W zakresie polityki celnej Zw. L. N. stoi na stanowisku umiarkowanego protekcyonalizmu i przestrzegania, by nadmierne cła, korzystne dla istniejących już przedsiębiorstw nie tamowały rozwoju nowych gałęzi przemysłu i nie obciążały środków podniesienia wydajności rolnictwa oraz jego uprzemysławiania się.

Stwierdzając, że obrona zasad i ideałów programu obrony interesu narodowego winna być realizowana nietylko w dziedzinie czysto politycznej organizacyi, ale w ciągłej, stałej i wy-

DR. JEREMIASZ FRENKEL.

Z literatury hebrajskiej.

Hatkufa. Tom XI.

Dokończenie*).

W dziale naukowym zasługują na szczególniejszą uwagę studya **Dra Chaima Czernowitza** (Raw Cair) z dziedziny talmudycznego prawa familijnego. Większa część tych studyów zajmuje się małżeńskiem prawem majątkowem („Ehegüterrecht". — posag, stosunek wzajemny majątku małżonków) i jest obszerniejszem i gruntowniejszem opracowaniem rozprawy, którą autor o tym temacie ogłosił w księdze jubileuszowej („Sefer hajowel", wydanej ku czci Sokołowa przed kilkunastu laty. Autor dochodzi do rezultatu, że talmudyczne prawo doszło do stanowiska pośredniego między zasadami, na jakich można oprzeć małżeńskie prawo majątkowe: wspólnością majątku (Gütergemeinschaft) w małżeństwie z jednej, zupełnym rozdziałem majątku (jak w prawie austryackiem) z drugiej strony. Postawiwszy sobie za cel utrzymanie harmonii między małżonkami bez pokrzywdzenia ekonomicznego kobiety na wypadek rozwiązania małżeństwa, prawo talmudyczne starało się skonstruować taki stosunek prawny, któryby gwarantował możliwie najdalej idącą wspólność majątkową w czasie trwania małżeństwa, a sprawiedliwy rozdział majątku po jego rozwiązaniu. Szczególną zaletą wykładu Czernowitza jest to, że nie opisuje instytucyi prawa małżeńskiego, jak one się w pewnej chwili przedstawiały, lecz podaje rozwój tych instytucyi od najdawniejszych czasów (biblia poprzez źródło talmudyczne (talmud, decisores, „szulchan aruch") do najnowszych czasów („takanot" i zwyczaje poszczególnych krajów). — Pozatem dodał autor rozdziały o prawno-etycznem unormowaniu osobistego stosunku między małżonkami i pracy kobiety w małżeństwie. — Byłoby pożądanem, aby **Czernowitz** po rozszerzeniu materyału (forma zawarcia małżeństwa, prawo rozwodowe itd.) wydał osobną książkę o żydowskiem prawie małżeńskiem.

Dr. Szymon Bernfeld ogłasza w „Hatkufie" (od t. IV. począwszy) wstępy historyczno-krytyczne do poszczególnych ksiąg biblii. (Dotąd ogłoszone: Księgi dydaktyczne — Hiob, Przypowieści i Kaznodzieje z ksiąg historycznych — Jozua, Sędziowie i Samuel I.; nadto w Miklat t. I. Pieśń nad pieśniami). **W ostatnim tomie jest ogłoszony** wstęp do Samuela II. Autor zbiera wyniki dotychczasowych badań na polu nauki biblioznawczej (swoim sposobem — bez podania źródeł); wobec braku dyskusyi trudno dla niefachowca osądzić, czy podaje też coś nowego. Na rzecz popularną jest wykład Bernfelda za mało zajmujący; do miana pracy ściśle naukowej nie ma pretensyi.

Rozprawa prof. **Neumarka** „Udział filozofii żydowskiej w rozwoju filozofii krytycznej" jest w tym tomie zaledwie rozpoczęta. Ogłoszony tu pierwszy rozdział omawia „Elementy teoryi poznania w biblii". Autor cytuje dużo miejsc z biblii i stara im się nadać pewne bardzo sztucznie wyrozumowane znaczenie. Może rozprawa stanie się zajmująca, kiedy dojdzie do stadyum filozofii średniowiecznej.

Praca **Ch. J. Bornsteina** pt. „Obliczanie siedmioleci i jubileuszów" jest jak wszystkie prace tego wybitnego znawcy chronologii żydowskiej naukowo bardzo wartościowa; dla laika nie przedstawia jednak nic ciekawego.

* * *

Artykuł **Szymona Rabidowicza** o Feierbergu i jego epoce jest pierwszą wyczerpującą rozprawą o tym pisarzu u nas ogłoszoną; jest może nawet zbyt obszerna w stosunku do ilościowo nieznacznej twórczości Feierberga. Witamy tego młodego **krytyka, który włada indywidualnym, jędrnym i**

*) p. „Now. Dzien." Nr. 282 i 283

trwałej pracy w organizacyach społecznych, ekonomicznych i kulturalnych — Rada naczelna wzywa wszystkich członków Związku do energicznego i czynnego w nich udziału. Udział ten R. N. uważa wprost za obowiązek każdego członka Związku.

Zważywszy, iż spisek bolszewicki, skierowany jest przeciwko bytowi naszej ojczyzny, że zwalczanie jego możliwe jest jedynie pod warunkiem wytężenia do walki wszystkich sił narodowo czującego ogółu Zjazd uchwala:

a) organizować społeczeństwo do czujnego obserwowania wszystkich zakusów bolszewickich,

b) powołać całą narodowo czującą inteligencyę do pracy kulturalno-oświatowej wśród ludu,

d) poprzeć wszelkimi środkami zorganizowaną już w Warszawie Ligę obrony konstytucyi, założyć jej filie we wszystkich ważniejszych ośrodkach kraju, a zwłaszcza wciągnąć do niej możliwie najliczniejsze grono inteligencyi, ustalić zasadę, iż każdy narodowo czujący Polak, powinien być członkiem Ligi obrony konstytucyi".

Rezolucyę przyjęto jednomyślnie. Następnie dokonano wyborów zarządu głównego Związku i prezydyum Rady naczelnej.

Kim jest de Valera?

Stany Zjednoczone amerykańskie goszczą u siebie około 44 procent Irlandczyków. Tam też, na emigracyi, rozpoczął się ruch irredentystyczny, który dziś objął całą Irlandyę. Zarodkiem tej walki było założenie w Ameryce „Towarzystwa irlandzkiej wolności", z którego wyszedł dzisiejszy wódz powstańców, Eamon De Valera. De Valera był właśnie synem takich emigrantów i urodził się w Stanach Zjednoczonych. Wychowanie otrzymał czysto amerykańskie i dopiero w późniejszym wieku obudził się w nim sentyment Irlandczyka. Pod wpływem tego sentymentu począł się uczyć języka ojczystego. Z zawodu matematyk, był profesorem jednego z uniwersytetów amerykańskich. Walce politycznej oddał się dopiero w roku 1915; naukę porzucił zupełnie, chcąc wojnę światową wyzyskać dla dobra swego kraju. W roku 1916 przenosi się do Irlandyi, gdzie już na Wielkanoc otrzymuje chrzest bojowy, broniąc się z garstką powstańców przeciw całemu pułkowi angielskiemu w miejscowości Boland Mills. Po straceniu w roku 1916 ówczesnego przywódcy irlandzkiego sir Rogera Casementa, De Valera został schwytany i skazany na śmierć. W drodze łaski karę tę zamieniono mu na dożywotnie więzienie. Nastały ciężkie, beznadziejne dni pobytu w więzieniu, pamiętny strejk głodowy, przypłacony śmiercią jednego z więźniów, burmistrza miasta Cork. De Valera przy pomocy przyjaciół ucieka z więzienia i udaje się do Ameryki. Tu zakłada olbrzymie Towarzystwo, liczące pół miliona członków różnej narodowości, a domagających się uznania republiki irlandzkiej. Z początkiem 1919 roku De Valera jest znów w Irlandyi w ogniu toczących się walk. Staje się konspiratorem. Anglicy wyznaczają nagrodę za jego schwytanie, bez rezultatu. Zdobył on sobie wśród rodaków olbrzymią popularność i zaufanie. Wreszcie i Anglia przekonała się — pod naciskiem opinii całego świata — że ciągłe represye nie przyniosą spokoju. Obecnie rząd angielski uznał się zmuszonym do prowadzenia oficyalnych pertraktacyi z wczorajszym „buntownikiem".

Buntownikowi nie wystarcza już dziś ofiarowany „home-rule" (samorząd), ani także rola „dominion" (ustrój, posiadany przez kolonie); De Valera, zgodnie ze swoimi rodakami, domaga się całkowitej niepodległości dla Irlandyi.

Z PALESTYNY.

Protest Żydów sefardyjskich do Ligi narodów.

Jerozolima. (ŻBK). Związek Żydów Sefardyjskich w Palestynie przesłał na ręce rabina genewskiego, Ginzburga, kopię protestu przeciw oszczerstwu delegacyi arabskiej, jakoby Żydzi Sefardyjscy sprzeciwiali się syonizmowi — z prośbą, by protest wręczył Lidze narodów. Rabin Ginzburg otrzymał od sekretaryatu Ligi list, donoszący, iż protest został oddany komisyi mandatowej przy Lidze narodów.

ZE SWIATA ZYDOWSKIEGO.

„Ku kluks-klen" grozi Funduszowi Podwalin.

Nowy Jork. (ŻBK). Biuro Funduszu Podwalin w Cleveland otrzymało od słynnej organizacyi „Ku-kluks-klen" list, w którym organizacya ta domaga się „imieniem 100% obywateli amerykańskich, zamknięcia biura w mieście i na prowincyi w terminie 60-dniowym. W przeciwnym razie postąpimy niemiłosiernie" — grozi wspomniany list. Miejscowa policya, której list ten oddano prowadzi śledztwo w tej sprawie.

Premier węgierski o prześladowaniu Żydów na Węgrzech

Wiedeń. (ŻBK). W przemówieniu, wygłoszonem na zgromadzeniu wyborczem w Pięciukościołach, oświadczył premier węgierski ks. Bethlen, mówiąc o sprawie żydowskiej na Węgrzech, iż Węgrzy muszą położyć kres prześladowaniom Żydów, które są sprzeczne z zasadami cywilizacyi i kultury i szkodzą powadze kraju zagranicą.

Przyjazne to oświadczenie węgierskiego premiera, w sprawie żydowskiej obudziło wielką sensacyę w kraju.

W sprawie Kahału podgórskiego.

Zamieszczamy obecnie drugi głos w sprawie Kahału podgórskiego, jako wyraz innego poglądu na sprawę, zastrzegając sobie zajęcie stanowiska w tej sprawie na później. Red.

W Nrze 285 „Now. Dziennika" i Nrze 39. tyg. „Hamicne" daje p. Sz. Z-r wyraz oburzeniu ludności żydowskiej w Podgórzu, z powodu wniosku o złączenie gmin żydowskich, krakowskiej z podgórską.

Mimo utartego zwyczaju, że winno się wiedzieć, z kim się polemizuje, nie wiem bowiem, kto się za szyfrą Sz. Z-r. kryje, pragnę i ja wypowiedzieć swoje zdanie w tej sprawie, ponieważ sprawa wewnętrzno administracyjna złączenia gmin wyniesiona została przed forum publiczne.

Sprawa jest z góry przesądzona, mimo iż wymieniony autor twierdzi, że połączenie bez zgody jest niedopuszczalne i że Podgórze trwać będzie przy samodzielności.

Czy przyjaciele pana Sz. Z-r. będą chcieli czy nie, będzie gmina żydowska w Podgórzu wcielona do gminy krakowskiej, a to w myśl dokonanego podziału administracyjno terytoryalnego i w myśl dotąd obowiązujących ustaw austr., które mogłyby być zmienione tylko za zgodą Sejmu. Mnie jednak w danym wypadku nie chodzi o stwierdzenie powyższego faktu, muszę natomiast podkreślić, że dąsania Podgórza mogą przyczynić się do pewnej zwłoki, która ujemnie wpłynie na rozwój obydwóch gmin. Wysunięte argumenty są niewystarczające, albowiem sprawę konkurencyi międzyrzeźniczej można załatwić w ten sposób, że wspólna rzeźnia będzie pobierała taksy odpowiednie. Nie słyszałem o większych finansowych poparciach kupiectwa, natomiast stwierdzam, że poparcie finansowe kupiectwa należałoby raczej powierzyć jakiemuś Bankowi czy kasie kupieckiej, lub organizacyom kupieckim.

Pozwolę sobie wysunąć następujące argumenty:

Ludność podgórska korzysta z krakowskich tramwajów, telefonów, dworców, urzędów, ludność żydowska w szczególności z bożnic, templu, organizacyi społecznych żydowskich itp. Wystąpienie większej i silnej jednostki, jaką będzie wspólna gmina — posiadać będzie większy autorytet nazewnątrz — jak wystąpienie dwóch słabych gmin. Wielka i bogata gmina reprezentująca wielką ilość obywateli płaci lepiej urzędników, rabinów, organizuje jednostki społeczno-humanitarne, kulturalne i oświatowe, wypłaca subwencye, posiada szpitale, domy starców, sierót, ślepców, głuchoniemych itp. Mała natomiast gmina mając mniejsze wydatki, ma z drugiej strony mniejsze dochody.

Z punktu widzenia gminy żydowskiej w Krakowie, która dąży wszelkiemi siłami do osiągnięcia należytego poziomu, przez wzrost dochodów i, przez zlanie się dwóch mniejszych organizacyi gminnych w jedną potężną, przez oddanie gminie podgórskiej całego obecnego aparatu administracyjnego do dyspozycyi i przez wspólną u nię rozstrzeloną pracę twórczą jakoteż z punktu widzenia ogólnego dobra ludności żyd. obu gmin, muszę przyznać racyę stanowisku zajętemu przez gminę izr. w Krakowie.

Jeżeli w gminie krakowskiej źle się dzieje to radni podgórscy będą mieli dużo pola do działania i z góry mogą być o tem przekonani, że większość gminy krak. stanie po ich stronie.

Gmina podgórska winna być zadowoloną, że wreszcie nadszedł czas, ażeby wspólnemi siłami nadrobić to, co wskutk rozdziału obu gmin zostało zaniedbane. Gmina krakowska jako starsza siostra otoczy podgórską szczególną opieką i ukoi jej niesłuszne żale i pretensye.

Przyszłość okaże, że zdrowy instynkt zawsze jest silniejszy od chorobliwych wizyi ambicyjnych.

Sam. Spira.

treściwym stylem z prawdziwą satysfakcyą, zwłaszcza że na tem polu w ostatnich czasach rozpanoszyła się u nas płytkość i frazes.

Krótkie studyum Jewina z dziedziny filozofii sztuki („Objawienie i jego wcielenia") zastanawia się nad przyczynami upadku sztuki w naszych czasach. Religia i sztuka są sobie wrogie; w chwilach przeżycia się sztuki rodzi się objawienie religijne, które burzy cały dotychczasowy dobytek sztuki; ale z objawienia religijnego rodzi się nowa sztuka, której różne kierunki są kolejnemi wcieleniami objawienia religijnego. Takiemi różnemi wcieleniami były za naszych czasów realizm, potem impresyonizm, wreszcie ekspresyonizm. Ten ostatni jest nagą duszą objawienia; a skoro braknie w nim objawienia — traci sztuka nietylko swą formę, lecz razem z nią treść. Aby powstała nowa sztuka, musi ją poprzedzić nowe objawienie religijne. Autor przepowiada także zbliżające się objawienie, które stanie się w następstwie [illegible] odrodzenia sztuki.

Dr. J. N. Symchoni omawia piąty tom historyi żydowskiej Izaka Halewiego („Dorot hariszonim"), i przy tej sposobności rozprawia się we właściwy sobie, bardzo uszczypliwy sposób z tym ortodoksyjnym historykiem, którego dzieło pomyślane jest jako antidotum przeciw „heretyckim" historykom żydowskim (szczególnie Graetzowi) i nieżydowskim. Dzieło Halewiego, nie pozbawione bystrych, czasami uzasadnionych i na głębokiem znawstwie literatury talmudycznej opartych pomysłów, wywołało swego czasu straszny zachwyt u zachodnio-żydowskich ortodoksów. Symchoni uznaje zasługi Halewiego, nie mogąc jednak zgodzić się na jego niekulturalny stosunek do innych uczonych, nienaukową metodę i niestrawny styl.

Dział publicystyczny otwiera artykuł Abrahama Chena „Lo tircach", obejmujący piękne uwagi o stosunku różnych światopoglądów do zabójstwa i podnoszący wyższość światopoglądu żydowskiego, który potępia zabójstwo bezwzględnie. Żaden cel nie uświęca zabójstwa jako środka.

W notatce pt. „Władza rozumu" daje S. (Symchoni?) satyryczny pogląd na historyę rozwoju żydowskich partyi socyalistycznych. Rzecz nie pozbawiona humoru, a nawet pewnego znawstwa rzeczy, jest jednak — rozumie się — bardzo jednostronna.

Hilel Cajtlin w dwóch notatkach (wyjątek z większego dzieła „o misteryach") powtarza swój znany skądinąd pogląd na „ukryte zmysły" i „sny". — Dr. R. Seligmann streszcza swoje poglądy na istotę cudu.

Po nekrologach Fichmana (o Ludwipolu) i Streita (o Luidorze) następują notatki bibliograficzne: Simchoniego o Bernharda tłómaczeniu wyboru pieśni Jehudy Halewiego, jegoż o książce „Edon" (świadectwa współczesnych o prześladowaniach Żydów w czasie wojen krzyżowych, w tłom. Natana Birnbauma i Hugona Hermanna), Klatzkina o „Deutschtum und Judentum" Cohena (to samo omówienie ogłoszone już po niemiecku w „Jude" i w dwukrotnie wydanej książce Klatzkina o Cohenie) i Lachowera o prozaicznych pismach Moritza Heimanna.

Wkońcu poświęca Frydman omówienie pośmiertne zmarłemu niedawno na szkorbut wielkiemu poecie rosyjskiemu Aleksandrowi Blokowi.

Historyczne posiedzenie Kahału krakowskiego.

Zwycięstwo idei renesansu. — Czarna reakcya przeciw ludowi i Palestynie. — Symboliczny dar kahału: 300.000 Mkp.

(Dokończenie sprawozdania).

Krakow, 4 listopada.

(m-s) Po małej pauzie rozpoczyna radca Deutscher („Szlome Emuneh Jisroel“) 70-minutową mowę, przerywaną przez radców syonistycznych okrzykami oburzenia z powodu prowokacyjnych zarzutów. Przedewszystkiem „stwierdza“ mowca, zwracając się do lewicy, że Palestyna jest nietylko ideałem syonistów, ortodoksya bowiem na długo jeszcze przed syonizmem — wiedziała, że kiedyś nadejdzie czas odzyskania Palestyny i o tem — — myślała (!) R. Deutscher tajemniczo mówi o wielkich planach inicyatywy Agudath Jisroel w Erez Israel i o olbrzymich sumach zbieranych przez tę organizacyę, także w Krakowie.

Radca Feldblum: Podaj pan nazwiska choćby dwóch ofiarodawców w Krakowie!

Radca Deutscher (wskazując na swego poirytowanego sąsiada i przyjaciela politycznego): Pan Stempel — — da. (Głosy: Ale nie dał jeszcze! — Śmiechy na galeryi). Agudath — ciągnie mowca dalej — naśladowała instytucyę Żydowskiego Funduszu Narodowego (głos: A więc naśladujecie syonistów!, mowca przyznaje, że tak) i założyła fundusz kupowania gruntów w Palestynie — Keren Hajiszuw. W tem miejscu swego przemówienia zaczyna p. Deutscher być dyplomatą; twierdzi, że suma 300 tysięcy mk. na Keren Hojessod jest zbyt małą i wyrządzi więcej szkody (!) aniżeli pożytku. Żydzi krakowscy bowiem wzorując się na Gminie, będą odmawiali większych sum na ten cel (głos: sądzi pan lud żydowski według siebie i sobie podobnych!) Po takim „życzliwym“ dla Keren Hajessod wstępie, rozpoczyna generalny atak na tę instytucyę, wspomagany przez „swoich“ z galeryi, a zwłaszcza przez wspomnianego wyżej radcę Stempla, wykrzykującego pod adresem garstki młodzieży syońskiej na galeryi obelżywe, prowokacyjne słowa. 50% Keren Hajessod przeznaczonych jest — zdaniem mowcy — na budżet partyjny (?! Burza wśród syonistów. Okrzyki: Oszczerstwo! Dowodów! itp.) Mowca „poprawia się“ twierdzeniem również kłamliwem, że suma ta przeznaczona jest dla urzędników K. H. w Palestynie, administracyi własności, a także na cele szkół dla postępowców, gdzie nie uczy się religii, obraża się tradycye itp. Dla „udowodnienia“ tych fałszów odczytuje artykuł z ultra ortodoksyjnego palestyńskiego „Doar Hajom“ (nb. w tłómaczeniu „Jida“) i wykorzystuje pewne momenta tego opozycyjnego organu przeciw — — Keren Hajessod! Wkońcu cynizm i jezuityzm mowcy dochodzi do tego, że zastrzegając się, iż nie wierzy szerzonym przez część prasy pogłoskom, (sic!) podsuwa chytrze słuchaczom potworną myśl, jakoby „konszachty Żabotyńskiego z Petlura“ (nb. zupełnie nie istniejące!) subwencyonowane były z Funduszu Podwalin! Swoje credo polityczne konkretyzuje mowca wreszcie w ten sposób, że do K. H. nie ma zaufania, gdyż rządzą nim sami syoniści (! Głosy mizrachistów: Dlaczego nie wstępujecie i nie majoryzujecie syonistów?) Radca Deutscher kończy postawieniem wniosku na odesłanie sprawy „z oburzeniem“ (!!) do sekcyi i wezwanie tejże, by wypracowała wniosek o subwencyę na odbudowę Palestyny, lecz by wcześniej uzyskała gwarancyę, że suma ta będzie faktycznie przeznaczoną na odbudowę Erez Israel.

Z powodu przewlekania się obrad wpływa kilka wniosków o ograniczenie dyskusyi. Wniosek o ograniczenie czasu trwania przemówień do 10 minut oraz wniosek o zamknięcie dyskusyi z uwzględnieniem zapisanych do głosu mowców uzyskuje większość

Wśród ogólnego podniecenia zabiera ponownie głos radca Frenkel, który m. in. ośmiela się zarzucić bohaterskim pionierom Odrodzenia — chalucom, że depcą religijne uczucia ludności żydowskiej w Palestynie.

Radca Samuel Spira występuje w płomiennych słowach w obronie młodzieży syońskiej, na którą przedmowcy miotali obelgi. Zasługą młodzieży syońskiej jest wskrzeszenie martwego języka i obudzenie gnuśnie drzemiącego do niedawna ducha żywego naszego narodu.

Słowa te wywołują niesłychaną burzę wśród przyjaciół p. Deutschera na sali i na galeryi, gdzie dochodzi do formalnego starcia między garstką młodzieży syońskiej a rozwydrzonymi zacofańcami. Prezydent przerywa posiedzenie i stara się łagodząco wpłynąć na wymieniających ostre słowa radców obu wrogich obozów. Po kilku minutach niebywałego hałasu nareszcie może radca Spira wywodzić w dalszym ciągu: Pocieszającym dla nas objawem jest fakt, że część waszej młodzieży przechodzi do nas. My nie chcemy po śmierci garstki ziemi palestyńskiej pod głowę, my chcemy ziemi tej pod nasze nogi, by na niej żyć!..

Radca Deutscher: My także tego chcemy!

Radca Spira gratuluje p. Deutscherowi, że wreszcie zmienił pod tym względem dotychczasowe stanowisko Mowca zapewnia, że o ile na porządku dziennym obrad stanie sprawa „Keren Hajiszuw“, syoniści nie będą przeciwni subwencyi na ten cel. Wkońcu wnosi r. Spira o głosowanie imienne nad wnioskiem sekcyi.

Humorystyczne wrażenie wywarło wystąpienie radcy Wallacha („niezawisły“), który postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad całą sprawą, a wkońcu nawet nie głosował za tym wnioskiem.

Towarzysz partyjny p. Wallacha, p. radca Heuman, wystąpił nieoczekiwanie w obronie wniosku sekcyi, zgłaszając nawet poprawkę o przyspieszenie terminu płatności dalszych rat. Zdaniem p. Heumana miłość całego narodu żydowskiego do Palestyny jest tak wielką, że każda partya chce mieć monopol odbudowy naszej ojczyzny. Trzeba oceniać dobre tendencye, a mniej zważać na taktykę. Tendencye są z pewnością u każdego Żyda najlepsze — z wyjątkiem asymilantów. Przekonaliśmy się (nareszcie! — Red.), że asymilacya nie doprowadza do celu — najlepszym dowodem tego Żydzi węgierscy. Dlatego koniecznym jest wspólny wysiłek i intenzywna praca około zbudowania siedziby dla rozprószonego i prześladowanego narodu żydowskiego. Mowca charakteryzuje trafnie p. Deutschera: Krzyczy, że chce dać więcej dlatego, że nie chce nic dać. (Wesołość. Potakiwania). Wkońcu wyraża radca Heuman nadzieję, że żaden z radców nie weźmie na siebie tego brzemienia odpowiedzialności wobec potomnych i nie odda swego głosu przeciw Keren Hajessod, uznanemu i popieranemu przez żydostwo całego świata.

(Życzliwe dla Keren Hajessod stanowisko p. radcy Heumanna w dziwnej stoi sprzeczności ze stanowiskiem również „niezawisłego“ p. Wallacha, który zażądał aż przejścia do porządku dziennego nad sprawą. Ciekawe stronnictwo, w którem są tak sprzeczne zdania. Prawdopodobnie z powodu tych dalszych różnic zdań, reszta „niezawisłych“ obsentowała się).

Ostatni mowca radca dr. Bulwa, reprezentant Mizrachi, podnosi na wstępie, że nie był na początku posiedzenia, a kiedy przyszedł w godzinę po rozpoczęciu obrad i usłyszał wywody p. Deutschera, ogarnęło go uczucie wstydu. Opoenci poniżyli się przez walkę oszczerstwami Syonizm nie jest ruchem antyreligijnym. Dowodem tego frakcya „Mizrachi“, która na ostatnim kongresie miała 126 delegatów, reprezentantów ortodoksyi z całego świata. Mowca kończy apelem do poczucia wstydu u oponentów.

Wkońcu zabrał głos referent sprawy wiceprezydent dr. Fischlowitz, który po wyrażeniu ubolewania z powodu niegodnego tonu i przebiegu dyskusyi wyjaśnił, że finanse gminy nie pozwalają niestety na poparcie Funduszu Podwalin większą kwotą. Mowca oświadcza się przeciw odroczeniu tej palącej kwestyi i zapewnia, że o ile wpłynie prośba o subwencyę na podobny cel, zostanie ona jaknajżyczliwiej załatwioną. Następnie prostuje referent na podstawie oryginalnych źródeł fałszywie podane przez p. Deutschera cyfry. Według tego sprostowania 20% K. H. przeznaczonych jest na zakupno gruntów, ⅔ z pozostałych 80% na cele gospodarcze i kolonizacyjne, a ⅓ z pozostałych 80% na cele opieki społecznej, opieki nad imigrantami i wykształcenie, a zatem tylko część jednej trzeciej z tych 80% przeznaczona jest na szkolnictwo. Nie ma mowy o tem, by szkolnictwo palestyńskie było prowadzone wrogo dla ortodoksów. Żydzi, którzy we wszystkich krajach tyle cierpią wskutek nietolerancyi, na własnej ziemi odznaczać się będą jaknajdalej idącą tolerancyą. Referent apeluje do obecnych, by zdali sobie sprawę z niebywałego momentu dziejowego, jaki obecnie przeżywamy, by nie ściągali na głowy swe przekleństwa i potępienia przyszłych generacyi, które według dzisiejszego głosowania ocenią, czy w Radzie tej zasiadali karły i pigmeje, czy ludzie dorośli do wielkiego nakazu dziejowego.

Przystąpiono do głosowania. Wnioski formalne, jeden o głosowanie imienne, drugi o głosowanie tajne zostały cofnięte, wskutek czego przeprowadzono zwykłe głosowanie przez podnoszenie rąk

---

Z teatru im. J. Słowackiego.

„Zaduszki“, trylogia dramatyczna Stefana Grabińskiego (Cz. I. „Strzygoń“, cz. II. „W dzień zaduszny“, cz. III. „Sen Krysty“).

Twórczość Grabińskiego idzie konsekwentnie w tymsamym kierunku. Już w pierwszej swojej udramatyzowanej noweli „Ciemne siły“ („Willa nad morzem“) obracał się w kolisku podświadomości, okultyzmu i mistycyzmu Stworzył w tym celu teoryę o „ciemnych siłach“, które w formie telepatyi podświadomie działają, zmuszają podobne medyum do wykonywania ruchów i mimiki od kogoś przejętych. Już pierwszy utwór sceniczny Grabińskiego wykazywał nadmiar nowelistyki, przeszkadzający dramatowi balastem narratorskim.

Tosamo okazuje się w większej jeszcze mierze w nudnych „Zaduszkach“, z których znakomity nowelista Grabiński mógłby głębokie stworzyć nowele, a w teatrze będą tylko jętkami — jednodniówkami, bo mimo rozskrzydlonego lotu swej wyobraźni i pięknego języka nie umie z siłą dramaturga uplastycznić swych myśli.

Wewnętrzny węzeł, łączący trylogię to — podobnie jak w „Ciemnych siłach“ — decydujący wpływ Przeznaczenia, związek świata nadzmysłowego ze zmysłowym, tyrania zmarłych, którzy niepodzielnie nad żywymi panują i rozgrywanie się akcyi w dniu zadusznym.

W „Strzygoniu“ przeciwstawia Grabiński „mędrca szkiełko i oko“ prostej wierze i zabobonom ludu, przyczem swe nawskróś romantyczne poglądy wkłada autor w usta rezonera „Pątnika“. Ksiądz, musi wierzyć, że są ludzie o dwóch duszach, z których jedna nieochrzczona błąka się po śmierci, gnębiąc żywych, dopóki nie uzyska chrztu.

W jednoaktówce „W dzień zaduszny“, najbardziej przeładowanej nowelistyką, pragnie Janina Łaska poślubić kochanego w wzajemności Dr. Rdułtowskiego, ale zmarły mąż wyciąga ręce z za grobu, by temu związkowi przeszkodzić Szarpana wyrzutami sumienia, że „zbrodniczem zaniechaniem sprowadziła śmierć męża, nękana i maltretowana wysłannikami nieubłaganego. Przeznaczenia rozłącza się z ukochanym, nie chcąc na fundamencie śmierci męża i ginącego przez nią samobójczą śmiercią Zatorskiego, budować gmachu swego szczęścia. Między Janiną, a Rdułtowskich stałyby bowiem zawsze ponure cienie zmarłych...

Zmarli (podobnie jak w „Strzygoniu“) występują wprost na scenie w postaci widm „Snu Krysty“ Tłumaczką niezbadanych wyroków Przeznaczenia jest żebraczka, objawiająca Kryście narodziny syna, wybranego i powołanego do wielkich zadań.

Drogą metempsychozy wchodzi jasny duch w łono Krysty, by przyjść na świat jako niemowlę. P. Grabiński chce widocznie sprowadzić nawrót przybyszewszczyzny, przeoranej pługiem własnych koncepcyi. Tajemniczy, poeowski nastrój, nieogarniony lęk przed Przyszłością, złowróżbne fatum, silne dreszcze patronują dotychczasowej produkcyi nowelistycznej i teatralnej p. Grabińskiego, który sięga dalej, niż Przybyszewski, wkracza bowiem także w dziedzinę spirytyzmu.

Niepowetowaną szkodę wyrządziłby p. Grabiński literaturze polskiej, gdyby porzucił nowelistykę dla dramatu, nie posiada bowiem ani śladu nerwu scenicznego i jednoaktówki jego widza męczą i nużą. Grane były nierówno. Najlepiej wypadł „Strzygoń“, najsłabiej jednoaktówka „W dzień zaduszny“ Z grających chwalebnie swe role opracowali i kreowali pp. Jednowski, Modzelewska J., Żmijewska, Szymborski, Krasnowiecki, Dobiesław, Motyczyński i Knstewski.

Największa kreacya spoczywała w ręku p. Moskiej, która sceny bólu dobrze wycieniowała, ale nie mogła sobie dać rady ze scenami, wymagającemi cichej, skupionej gry w półtonach. P. Białkowski, filar sceny Słowackiego, zawiódł jedynie dlatego, że pamięciowo nie opanował roli. Sceny zbiorowe szły składnie.

W. Fallek.

Wniosek p. Wallacha na przejście do porządku dziennego nad sprawą nie uzyskał ani jednego głosu.

Wniosek radców Frenkla i Deutschera na odesłanie sprawy z powrotem do sekcyi i przyjście z wnioskami na równoczesne załatwienie subwencyi dla Keren Hajiszuw i Keren Hajessod upadł 7 głosami na 27 obecnych.

Wniosek o przyznanie subwencyi na Keren Hajessod przeszedł większością głosów w brzmieniu komisyi. Poprawki o wcześniejszy termin płatności następnych rat pozostał w mniejszości, uzyskując tylko głosy wnioskodawcy r. Heumana, wzgl. Schönwettera (o wypłatę całej sumy w dwóch ratach po 150 tys. mk) i radców syonistycznych.

Tak tedy punkt pierwszy porządku dziennego skończył się zwycięstwem idei palestyńskiej nad ciemnotą, która twierdzi o sobie, że jest miłością. Wynik głosowania uczynił z posiedzenia tego posiedzenie historyczne. Kraków odtąd będzie wzorem dla innych gmin.

Po tej czterogodzinnej dyskusyi nad pierwszym punktem porządku dziennego, resztę spraw załatwiono z powodu spóźnionej pory „na kolanie"

Najważniejszą po sprawie subwencyi na „Keren Hajessod" kwestyę

przyłączenia gminy podgórskiej do krakowskiej

załatwiono w ten sposób, że na wniosek prezydyum wybrano komisyę, złożoną z prezydyum, przewodniczących sekcyi i radców dra Zimmermana, Freilicha mł., dra Sauera i Frenkla (ten ostatni wprosił się sam do komisyi), która rozpocznie pertraktacye z gminą podgórską o przyłączenie i przedstawi wynik tych pertraktacyi Radzie wyznaniowej na najbliższem posiedzeniu.

Poza tem uchwalono zaciągnąć 5-milionową pożyczkę na

adaptacyę szpitala żydowskiego,

przyjęto wnioski o rozpisanie konkursu na

dzierżawę łaźni na rok 1922,

uchwalono przyznać funkcyonaryuszom i wdowom po funkcyonaryuszach trzecią pensyę za listopad w formie

dodatku drożyźnianego.

Następnie po referacie wiceprezydenta dra Fischlowitza uchwalono przyjąć w miejsce prof. Sennа, który przeniósł się do b. Kongresówki, p. Steina w charakterze

nauczyciela religii mojżeszowej w szkołach średnich.

Wkońcu uchwalono szereg

subwencyj

dla instytucyj i stowarzyszeń filantropijnych. I tak na ambulatoryum, prowadzone przez Organizacyę kobiet żydowskich uchwalono wypłacać przez trzy miesiące (do stycznia 1922) po 20 tys. mk miesięcznie (zamiast jak dotąd po 15 tys.); na cele nadbudowy III i IV piętra w budynku sierót przy ul. Dietla uchwalono 50 tys. mk, dla Komitetu Żydowskich Akademickich Instytucyj Samopomocowych w Warszawie, do których należy około 10 tysięcy akademików żydowskich z całej Polski uchwalono 30 tys. mk, a wreszcie uchwalono wydać deklaracyę przyjęcia majątku w razie rozwiązania krakowskiego Stowarzyszenia Rygorozantów. Deklaracyi takiej, która nie obarcza gminy żadnemi zobowiązaniami, wymaga statut wspomnianego stowarzyszenia.

Posiedzenie zakończył wybór członków

komisyi paschalnej,

w skład której wchodzą pp. radcy: Pinkus Landau, Goldstoff, Samuel Landau, Friedman, Frenkel, Lebenheim, Bauminger, Samuel Spira, Langrock, Bertram, Deutscher, Laufer i Eintracht.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

KRONIKA.

Kraków, 4 listopada.

— **Przyjazd prezydenta ministrów Ponikowskiego do Krakowa.** Jutro, w sobotę, pociągiem porannym o godz. 8.33 przyjeżdża do Krakowa prezydent ministrów Antoni Ponikowski w towarzystwie szefów prezydyum rady ministrów i sekretarza osobistego. P. premier powitany będzie na dworcu przez przedstawicieli władz krakowskich. Premier zabawi w Krakowie do niedzieli wieczór. Pobyt prezydenta ministrów poświęcony będzie przedewszystkiem sprawom szkolnictwa.

— **Z powodu podwyższenia ceny cukru** przez Związek cukrowni, obowiązywać będzie przy sprzedaży cukru kontyngentowego za październik br. cena hurtowna 653 mk za 1 kg, cena detaliczna 692 mk za 1 kg cukru białego.

Konsumy i sklepy rejonowe, które cukier już pobrały, winny niezwłocznie w miej. Biurze aprowizacyjnem uiścić dopłatę od zapasów.

— **Rzeźnicy nie stosują się do cenników.** Dochodzą nas z wielu stron zażalenia, że pp. rzeźnicy nie trzymają się zupełnie ustanowionego przez magistrat cennika i sprzedają mięso po dowolnie przez siebie naznaczanych cenach. Odpowiednie czynniki miejskie powinny zająć się temi praktykami.

— **Nauka w uzup. szkole handlowej im. J. Nowackiego** przy ul. Miodowej rozpocznie się w niedzielę dnia 6 bm. o godzinie 11-ej.

— **Cicha uroczystość w Żyd. Tow. Gimnastycznem.** Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Ż. T. G. uroczyste pożegnanie długoletniego kierownika kursów gimn. p. Leona Kahanego, który ze względów osobistych postanowił Kraków opuścić. Prezes Ż. T. G. p. Z. Hochwald, w serdecznem przemówieniu uczcił 12-letnią pracę p. Kahanego wskazując na zasługi, które ustępujący położył około rozwoju Ż. T. G. i wyraził głęboki żal z powodu jego nagłego ustąpienia. Imieniem ćwiczących pożegnał ustępującego kierownika p. Rubinstein, poczem p. Kahane w pięknem przemówieniu wezwał ćwiczących do energiczniejszej pracy około wybudowy Ż. T. G.

— **Z Komitetu budowy Muzeum Narodowego.** Posiedzenie sekcyi budowlanej komitetu odbędzie się nie w niedzielę dnia 6 bm., lecz w poniedziałek dnia 7 bm. o godz. 12 w południe w magistracie. Porządek obrad obejmuje sprawy związane z podjęciem wstępnych prac budowlanych.

— **Z Opery.** Faust (z Jefimcewą i Stępniowskim). Nie należy przeprowadzać porównań między śpiewakami tejsamej instytucyi w dublowanych rolach (któremi nasza opera może się poszczycić), by nie psuć krwi chwaleniem zalet konkurencyi; Mechówna-Jefimcewa, Cortilli-Stępniowski mają pole do szlachetnej rywalizacyi, przy której publiczność — w myśl znanego przysłowia o dwóch bijących się — jako trzecia korzysta. Toteż z satysfakcyą zauważyć można jak nowa para śpiewaków stara się możliwie wszystko najlepsze z siebie wydobyć i jak korzystnie wpływa w tymsamym duchu na swe otoczenie. Cudownego sopranu p. Jefimcewy słucha się z zupełnym spokojem i błogą pewnością, że tam wszystko będzie na swojem miejscu; głos czysty jak woda źródlana, a prosty jak linja zachwyca naturalną, niewymuszoną i lekką emisyą zwłaszcza wyższych tonów. Również p. Stępniowski, znakomicie przygotowany ujmował belcantem swego lirycznego tenoru. Z zadowoleniem skonstatowałem znaczną, nader korzystną różnicę w grze p. Mazanka, jako Mefista, o całe niebo lepszej niż na premierze: ten Mefisto może już dać się podziwiać — nawet w piekle. Rozkosznym Sieblem była p. Jastrzębska, której sopran dorósł wyszkoleniem i siłą do znaczniejszych ról. Dyrygował składnie i pewnie p. Barański.

Dr. Henryk Apte.

— **Miejski teatr Opera i Operetka.** Dziś w piątek 4 bm. „Faust", zwabiający ciągle tłumy publiczności dzięki wybornemu wykonaniu z pp. Jefimcewą, Cortillim i Kniagininem w nieśmiertelnych rolach Małgorzaty, Fausta i Walentego.

— **Z teatru „Bagatela".** W niedzielę popołudniu na ogólne żądanie osób przyjezdnych z prowincyi głośna sztuka „Kobieta która zabiła" (po raz 21). Wieczorem „Dr. Stieglitz".

— **„Mitologia słowiańska".** W piątek dnia 4 listopada br. odbędzie się w sali wykładowej Miejskiego Muzeum przemysłowego im. Dra Baranieckiego odczyt p. prof. Stanisława Jakubowskiego pt.: „Mitologia słowiańska". Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

— **Lew Sirota,** jeden z najznakomitszych artystów doby współczesnej, wystąpi tylko jeden raz w bieżącym sezonie w niedzielę 6 bm. Znakomity artysta, którego pojawienie się na estradzie wywołuje zrozumiałe zainteresowanie, odtworzy bogaty i wspaniały program. Sprzedaż biletów idzie nadzwyczajnie, czego dowodem, że niektóre kategorye są już na wyczerpaniu.

— **Znowu zuchwały napad bandycki pod Krakowem. — Śmierć bandyty z ręki wspólnika.** Onegdaj wieczorem we wsi Kwaczale koło Alwerni napadło 7 bandytów na domostwo jednego z tamtejszych gospodarzy. Bandyci sterroryzowawszy domowników zażądali od gospodarza wydania dolarów. Gdy napadnięty przysiągł, że nie był w Ameryce i dolarów nie posiada, bandyci spostrzegłszy swą pomyłkę, zażądali pod groźbą rewolwerów od syna gospodarza, by ich zaprowadził do domostwa gospodarza Szpila. Odchodząc pozostawili na straży przed domem jednego na straży, sami zaś udali się z synem napadniętego gospodarza do Szpili, który niedawno wrócił z Ameryki. Tam wtargnęli do izby z rewolwerami w rękach i okrzykiem: Oddaj dolary! Szpila zapewniał bandytów, że przywiezione z Ameryki dolary oddał na przechowanie księdzu w Babicach. W tej chwili weszła do mieszkania żona Szpili. Na zapytanie bandytów, gdzie są dolary, odpowiedziała gospodyni, że zakupili za wszystkie dolary kilka mórg gruntu. Zawiedzeni w swych nadziejach bandyci, zoryentowawszy się, że Szpilowie ich okłamują, zmierzyli do gospodarzy z rewolwerów. Przerażeni małżonkowie omdleli. Wtedy bandyci rzucili się do rabunku i splądrowali mieszkanie, zabierając 60 tys. mk gotówką i liczne przedmioty oraz strzelbę gospodarza. Po wyjściu z domu Szpili wysłali bandyci jednego z szajki po pozostawionego przy poprzednim domu na czatach towarzysza; posłanemu wręczyli zrabowaną strzelbę. Gdy wysłannik zbliżył się do czujnego „strażnika", ten w mniemaniu, że zbliża się ktoś niepożądany z bronią w ręku, strzelił do niego i położył go trupem. Gdy zaalarmowani wystrzałem mieszkańcy Kwaczały zbiegli się na miejsce zajścia, rozpoznali w zabitym znanego apasza z sąsiedniej wsi. Reszta szajki zdołała w ciemności zniknąć z łupem.

— **W sprawie fałszywych akcyi Tepege.** W uzupełnieniu wczorajszych rewelacyi dowiadujemy się co następuje: W ostatnich dniach spostrzegła dyrekcya Tepege, że z biura zamkniętej szafy skradziono około 1000 akcyj tegoż towarzystwa. W pierwszej chwili padło podejrzenie, że kradzieży tej dopuścił się pomocnik woźnego, gdyż w miejsce skradzionych akcyi podłożono czysty papier kancelaryjny, by w ten sposób zamaskować brak akcyi. Atoli w dniu 31 z. m. dom bankowy Rippera w Rynku gł. wpadł na ślady fałszerstwa akcyj Tepege. Mianowicie zjawił się tego dnia we wspomnianym banku niejaki Kazimierz Poniankowski, zdemobilizowany oficer W. P. i ofiarował sprzedaż większej ilości akcyj, które nasunęły pewne wątpliwości: niebawem stwierdzono, że akcye te są fałszywe. W następstwie tego Poniankowski został aresztowany. W śledztwie okazało się, że owe akcye w ilości 175 sztuk otrzymał Poniankowski od

urzędnika Tepege p. Wojciechowskiego. Policya zarządziła aresztowanie tego urzędnika, który przyznał się do kradzieży akcyi i wymienił dalszych swych wspólników. Policya aresztowała na skutek tych zeznań Eustachego Szurę, buchaltera Tepege. Jak wynika ze śledztwa, Szuro i Wojciechowski przybrawszy sobie do pomocy porucznika W. P. Żbijewskiego zabrali się do kradzieży. Żbijewski według rysunku dostarczonego mu przez Wojciechowskiego, dorobił klucze do szafy, w której znajdowały się akcye. Zabrawszy znaczną ilość (około 1000 sztuk) zaopatrzyli je w odpowiednie numera i pieczęcie, oczywiście fałszywe, a następnie puszczali je w obieg za pośrednictwem różnych osób ze sfer bankowych. Jak się dowiadujemy, ofiarą tych oszukańczych manipulacyi padło szereg tutejszych banków, a szkoda idzie w miliony. Fałszywe akcye różnią się tem od prawdziwych, że mają fikcyjne numera i brak im u dołu okrągłych pieczęci tłoczonych towarzystwa.

— **Paserzy-waluciarze.** Policya krakowska aresztowała wczoraj Hermana Silfena (lt 32), nauczyciela chederu, Salomona Gemeinera (lat 39), hadlarza, Efraima Stocka (lat 29), czeladnika piekarskiego i Gerszona Hernsteina (lat 24), krawca. Aresztowani handlowali na czarnej giełdzie obcemi walutami, nabywanemi od złodziei i bandytów.

— **Kradzież łyżek.** Za kradzież większej ilości srebrnych łyżeczek, wartości kilkudziesięciu tysięcy mk na szkodę p. Wincentego Kapusty, właściciela kawiarni przy ul. św. Anny, aresztowała policya 18-letnią Janinę Kozłowską.

———o-o———

— **Prof. Uniw. Dr. Zdzisław Jachimecki** rozpoczyna w sobotę 5 bm. w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. AB. I. 39), cykl wykładów pt.: „Problemy operowe 19 i 20 wieku". Wykłady te będą ilustrowane zajmującemi produkcyami artystycznemi. Wpisy codziennie w kancelaryi od godz. 6—8.

———o———

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO
Piątek: „Zaduszki".
Sobota: „Salome" i „Tragedya florencka".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA.
Piątek: „Faust".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA":
Piątek: „Dr. Stieglitz".
Sobota: „Dr. Stieglitz".

———o———

Z sali sądowej.

Rozprawa o znieważenie posła ks. Okonia.

Wczoraj w sądzie wojskowym przy ulicy Montelupich rozpoczęła się rozprawa przeciw ko kapitanowi artyleryi p. Rawskiemu, którego pos. ks. Okoń oskarżył o naruszenie nietykalności poselskiej przez wymierzenie mu policzka. Wedle aktu oskarżenia kap. Rawski wsiadł dnia 20 sierpnia 1920 r. do przedziału w wagonie kolejowym i dla braku miejsca poprosił leżącego na 2 miejscach pos. ks. Okonia o ustąpienie mu jednego, gdyż wraca z frontu z pod Kijowa i jest przemęczony długą podróżą i trudami odwrotu. Pos. Okoń zareagował na to szorstką odpowiedzią, że jako suweren ma cały przedział zarezerwowany i nikt nie ma prawa do niego wchodzić, a bohaterów z frontu zna zbyt dobrze, gdyż wielu takich obija się po Warszawie. Wobec tego drugi oficer, towarzyszący oskarżonemu zwrócił uwagę ks. posłowi, że nie ma prawa obrażać oficera i całego korpusu oficerskiego. W tej chwili powstał ks. Okoń z miejsca wskazując palcem na kap. Rawskiego powtórzył jeszcze raz z naciskiem, że zna takich bohaterów. Na te słowa kap. R. zareagował uderzeniem ks. Okonia w twarz.

Bezpośrednio po tym epizodzie wystosował pos. Okoń do „szanownego sądu wojskowego" list w którym żąda postawienia „bandyty-oficera" przed sąd doraźny i ukarania go degradacya z powodu naruszenia nietykalności poselskiej, a to celem uratowania opinii polskiego sejmu. Wbrew intencyom rozżalonego ks. posła prokuratorya wojskowa nie uważała za stosowne postawić kap. R. przed sąd doraźny, a poprzestała jedynie na oskarżeniu o czynną obrazę czci.

Oskarżony, znany oficer legionowy, przyznaje się do czynu, który jednak popełnił z konieczności w obronie honoru oficerskiego.

Pos. Okoń przesłuchany jako świadek zeznaje, że leżał wówczas na ławce i miał silną gorączkę z powodu przejścia z kol. Dąbalem, który go wówczas zdradził i przeszedł do bolszewików. On sam natomiast znany jest ze swego patryotyzmu(!) i życzliwości dla armii. Właśnie tego dnia jechał do Tarnobrzega, celem wzywania do formowania armii ochotniczej.

Na pytanie prokuratora na jakiej podstawie pos. Okoń nazywa oficerów bandytami, odpowiada oskarżyciel, że jako poseł spotkał się niejednokrotnie z opinią, że w armii znajduje się dużo żywiołów niepowołanych. Czyn oskarżonego uważa za akt osobistej zemsty z góry uplanowany. Nie może jednak podać bliższych motywów.

Po wyczerpujących zeznaniach pos. Okonia, rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego dla przesłuchania p. Ponikłowej, która była świadkiem zajścia.

Wyrok zapadnie dziś.

———oo———

Ciekawe wiadomości.

Życie na księżycu. Jeśli prawdą są twierdzenia prof. Pickeringa z uniwersytetu Harvarda, to dotychczasowe poglądy na życie, a właściwie na zupełny brak życia na księżycu ulegnie gruntownej zmianie. Twierdzi on mianowicie, że według spostrzeżeń, dokonanych przezeń w obserwatoryum Manderville na Jamajce, z początkiem każdego miesiąca księżycowego znaczne przestrzenie naszego satelity pokrywają się roślinnością, która rozwija się z iście szaloną szybkością i trwa przez dni 11, poczem znika. Tenże uczony twierdzi, że na księżycu zdarzają się wielkie burze śniegowe, przeciągają chmury, opadają mgły, a nawet wybuchają wulkany. Twierdzenia swoje prof. Pickering popiera szeregiem fotografii z jednej i tej samej okolicy, której punktem środkowym jest krater, znany astronomom europejskim pod nazwą Eratosthenes II.

Niezwykłe zjawisko atmosferyczne w Warszawie. We środę o godz. 6 i pół rano niebo nad Warszawą rozświetliły silne błyskawice, poczem rozległy się grzmoty, następnie zaś spadł gęsty śnieg, który po godzinie stopniał. Przepowiednią ludowa twierdzi, że kiedy po św. Michale grzmi i błyska się rok będzie suchy i pogodny.

———•-•———

Dział gospodarczy.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

HANDEL ZE WSCHODEM.

Pisma warszawskie donoszą, że w Stowarzyszeniu kupców polskich w Warszawie odbyło się zebranie informacyjne w sprawie zorganizowania spółki akcyjnej dla handlu ze Wschodem, a w szczególności z Rosyą.

Inicyatorzy, zdając sobie sprawę z wielkiej wagi, jaką posiada handel z Rosyą nietylko w przyszłości, ale i obecnie, oraz mając na względzie znaczne trudności do zwalczenia, wobec sytuacyi politycznej i finansowej w jakiej Rosya pozostaje, przyszli do wniosku, że konieczne jest utworzenie takiej organizacyi handlowej, któraby zrzeszała wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, zainteresowane w stosunkach z Rosyą, gdyż nawiązanie stosunków przez jednostki jest obecnie niemożliwe. Z drugiej strony przy obecnym rozwoju naszego handlu i przemysłu, zdobycie rynków zbytu staje się koniecznością. Organizacya ta stać się może dla polskiego przemysłu i handlu tem, czem ma być zjednoczona grupa kupców i przemysłowców niemieckich, ze Stinnesem na czele, dla Rzeszy niemieckiej.

Zrzeszenie, o ile reprezentować będzie poważną liczbę przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, posiadać będzie powagę zarówno wobec władz, jak i kontrahentów, co ułatwi uzyskanie zamówień, umożliwi jednolite wykonanie zleceń i w rezultacie przyczyni się do tem większego rozwoju spółki.

Do zakresu działania spółki, prócz operacyi handlowych na własny rachunek i komisowo dla importu, eksportu i tranzytu, należy również:

a) utrzymywanie posterunków wymiennych, składów, chłodni, zbiorników, elewatorów oraz innych urządzeń do ładunku, przeładunku i przechowywania towarów;

b) przyjmowanie towarów na skład, oraz wydawanie pożyczek na towary i dowody składowe;

c) budowanie, nabywanie na własność dzierżawienie taboru przewozowego.

Ożywienie się handlu z Rosyą wywołałoby wielki popyt na walutę polską wśród kupieckich organizacyi rosyjskich, co może się przyczynić do podniesienia kursu marki polskiej.

Jak zaznaczono, akcyę powyższą rozpocząć należy jaknajprędzej, tak ze względu na zbliżający się u nas kryzys w świecie handlowym i przemysłowym, jak i dlatego, aby przeszkodzić opanowaniu rynku wschodniego przez innych. My, jako sąsiedzi najbliżsi, mamy wszelkie dane do utrwalenia się na tym rynku.

Zrzeszenie wkrótce powstanie i rozpocznie swoje czynności, o ile ministerya przemysłu i handlu oraz skarbu nie odmówią swej pomocy.

Statut spółki jest złożony władzom do zatwierdzenia.

———oo———

Wolny handel końmi w Polsce. Ministeryum wojny wydało polecenie swym organom podwładnym, aby nie stawiano żadnych przeszkód w swobodnym handlu końmi na całem terytoryum państwa. Wszelkie wydane w swoim czasie krępujące zarządzenia w tym względzie należy uważać za nieaktualne.

Sklepy w Wilnie. Według rejestracyi dokonanej w lipcu br. ogólna ilość sklepów prywatnych wynosi 3.706, w tem 2.660 sklepów żydowskich i 1.046 chrześcijańskich.

Z giełdy.

Kraków, 3 listopada.

Na giełdzie akcyi dokonano dziś niewiele transakcyi po kursach jużto utrzymanych, już też zniżkowych.

Z walut spadły franki francuskie o 10 p., a korony austr. o 0·20 p., inne bez zmiany.

Giełda krakowska z dnia 3 listopada 1921 r.

Akcye bankowe:	ofiar.	żądano	tranzakc.
Polsk. Bank Przemysłowy I—IV em.	700·—	800·—	
Polski Bank Przemysłowy V em.	—·—	—·—	
Bank hipoteczny	975·—	1025·—	1000·—
„ Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A	350·—	425·—	
Bank Ziem. dla kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. przem.			
Polskie Tow. handl. („P. T. H.") I—IV e.	850·—	950·—	900·—
Polskie Tow. handl. („P. T. H.")	—·—	—·—	
Handl. Spółka akc. „Impeks"	325·—	375·—	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl. I e.	1000·—	1100·—	1100·—
C. Hartwig, Dom eksped.-handl. Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	400·—	450·—	
Zieleniewski I-III em.	8000·—	8500·—	
H. Cegielski fabr. maszyn Poznań	2800·—	3600·—	
Warsz. Skaaka Bud. Parowozów I-II em.	1350·—	1450·—	1450·—
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	8000·—	10000·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. rolo. I-IV	3900·—	4100·—	4000·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. rolo.	—·—	—·—	
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1000·—	1100·—	1050·—
„Automotor" fabryka samochodów	1400·—	1500·—	1500·—
„Śląsko" fabryka cementu	—·—	—·—	
Szczakowskie zakłady górnicze S. A.	11600·—	11500·—	
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	6700·—	7200·—	7090·—
Polska nafta	1900·—	2100·—	2000·—
„ II em.	—·—	—·—	
Elektrownia w Sierszy III em.	1500·—	1650·—	1650·—
„Cikes" T. A.	—·—	—·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowlane	1300·—	1500·—	
Fabr. przetworów tł. szcz. w Trzebini	5000·—	5200·—	5150·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyzk. IV.	4000·—	4210·—	
Fabryka porcelany w Chmielowie	—·—	—·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie I-V em.	2800·—	3000·—	2950·—

Waluty i dewizy

	Gotówka Kupno	(banknoty) Sprzedaż	Czeki Kupno	wypłat Sprzedaż
Dolary St. Zj.	2950·—	3000·—	2950·—	3000·—
Dolary kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	190·—	220·—	190·—	220·—
Marki niemieckie	15·—	20·—	16·—	21·—
Korony austryackie	—·60	—·89	—·60	—·90
Korony czesko-słowackie	25·—	30·—	28·—	33·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—

———o-o———

Giełda warszawska z 3 bm. Dolary Stanów Zjedn. gotówka tranz. 2950—3075—3050. Franki francuskie gotówka tranz. 205, (czeki) tranz. 205. Funty szterlingi gotówka tranz. 12100—12200, (czeki) tranz. 12100—12200. Belgia (czeki) tranz. 195—201·50. N. Jork (czeki) tranz. 2950—3050, sprzedaż 3050—2900. Marki niemieckie gotówka tranz. 16·50—16·50, sprzedaż 16·25 kupno 15·75, czeki) tranz. 17—16·25—16·50, sprzedaż 16·50, kupno 16·—. Gdańsk (czeki) tranz. 17—16·25—16·50. Korony austr. (czeki) tranz. 75—74, sprzed. 74, kupno 72.

———oo———

Drobne ogłoszenia.

W Zakopanem zaraz do sprzedania dom 6-ciu ubikacyach. Wiadomość: Zakopane, Witkiewicza 9, skład futer. 2232

Akademiczka udziela lekcyi. Przyjmuje tłumaczenia z rosyjskiego. Zgłoszenia pisemne pod „Uniwersytet" do Adm. N. Dz. 2203

Pokój umeblowany przy lepszej rodzinie dla młodego małżeństwa poszukiwany. Czynsz wedle umowy. Zgłoszenia pod „Inżynier" do Ad. N. Dz. 2192

Tłumacz sądowy

udziela lekcyi języka angielskiego metodą Ansona. Wiadomość od godz. 2—4, przy ul. Starowiślnej 53, II. p. ofic. 2281

PANNA

początkująca z ukończoną szkołą handlową, ze znajomością stenografii i pisania na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady w większem biurze lub przedsiębiorstwie handlowem. Zgłoszenia pisemne pod „Początkująca" do Adm. N. Dz. 2212

Fabryka waty, wataliny i kołder

MENDELSOHN i ARNOLD

W STANISŁAWOWIE.

Zawiadamia, iż fabryka nasza została zupełnie zrestaurowana.

Wyrabiamy następujące produkta:

I. Wata: a) Wata do wyrobu kołder; 1947
b) Wata gumowana ręczna;
c) Wata gumowo-maszynowa (Rollenwatte).
II. Kołdry jedwabne, atłasowo-wełniane i satynowe.
III. Watalina czarna w rozmaitych jakościach.

Przez wprowadzenie licznych maszyn najnowszego systemu, ponadto przy olbrzymich zasobach w surowcach świeżo nadesłanych, jesteśmy w stanie tak pod względem jakości i ilości, jakoteż i co do ceny jak najbardziej odpowiednio zastosowywać się do wymagań naszych odbiorców.

Stare sztuczne zęby

złoto i platynę kupuje i płaci najsumienniej
Skład dentystyczny J. Leiblowicz,
Kraków, Rynek główny 11.



Pierwszorzędne metalowe :: **Zarówki elektryczne**
(oszczędnościowe) we wszystkich typach.
Zastępstwo i stale bogato zaopatrzony skład
Henryk Dortheimer, Biuro techn. i elektrotechniczne
1911 **Kraków, św. Tomasza L. 8.**

CERATY na stoły i meble

Prześcieradła gumowe

Obcasy gumowe 1272

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

A. NUSSBAUM

Kraków, ul. Dietla 45.

Nr. telefonu 1358. Nr. telefonu 1358.



wykonuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące

SKŁAD DENTYSTYCZNY 11

KRAKÓW - RYNEK GŁ.

poleca świeżo nadeszłe:
Wisko po 60·—, Palladium po 100·—
Gibraltar 125·—, Harvard duży 900·—
1817 Jenkins duży 1000·—
oraz wszelkie inne artykuły po znacznie **zniżonej cenie, póki zapas starczy.**

KAPELUSZE „HABIG" „ITA" „PLESS" „HÜCKEL" 1740

krajowe i inne zagraniczne poleca w wielkim wyborze hurtownie i częściowo

LUDWIK KREISLER

Kraków, Floryańska 23.

FASONOWANIE i odnawianie kapeluszy męskich i damskich uskutecznia się według najnowszych modeli.

Smarowidła do wozów

przedwojennej jakości
wagonowo i detalicznie
1734 poleca
po cenach konkurencyjnych
Fabryka smarów i przetworów chemicznych

„ROPA"

Spółka z ograniczoną poręką.
Biuro zamówień: PRZEMYSL, ul. Czarneckiego L. 25.

HACELE

poleca

Pierwsza Polska Fabryka Haceli

„Podkowa" 1923

Sosnowiec, ul. Wiejska L. 5.

REFLEKTUJEMY

na stałego dostawcę w większych ilościach zameczków do kasetek stalowych i mosiężnych, także reflektujemy na dostawcę okuć do lasek.
Oferty prosimy wnosić zaraz z nadesłaniem po kilka wzorów za zaliczką pocztową do Wytwórni

POLAMERYKA

TORUN-POMORZE, Kopernika 20

1909

Baczność! Panie! Używajcie tylko

SZAMPONU „FENOMEN"

który działa wzmacniająco na porost włosów, usuwa łupież i czyni włos miękkim i puszystym.
Żądać wszędzie. 1611
Fabryka chem.-kosmet. „FENOMEN"
Kraków, ul. Długa L. 30.

Ważne na sezon zimowy!

Skład Futer

G. Rieser Kraków, Starowiślna 55

poleca swój bogaty wybór **lisów, zarękawków, futer męskich i damskich, płaszczy sealskinowych** itp. oraz przyjmuje wszelkie
zamówienia i reperacye
z własnych i powierzonych materyałów, wykonując takowe starannie i wedle najnowszych żurnali.
:: **Ceny przystępne** ::
1741

Po zniżonej cenie

gabinety męskie, jadalnie **garnitury klubowe,** kanapy, kanapki do rozkładania, otomany, wózki, **kołdry,** koce, poduszki włosienne, dywany perskie itp.
poleca magazyn mebli 1910
M. PLESZOWSKI, Kraków, Szewska **4. Tel. 1351**

Handel z Ukrainą, Rumunią i Bałkanami

Ogłoszenia do pierwszej ogólnej książki adresowej dla handlu, przemysłu i finansów Wołynia oraz Kresów
1445 Wschodnich p. t.:

Informator „Wołyń", Równo

przyjmuje wyłącznie na Kraków i okolicę:
Biuro ogłoszeń H. FALLEK, Kraków, ulica Senatorska L. 11.

Nakładem Gal. Sp. Wydawniczej. Red. nacz.: Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odpow.: Maks. Feldman. Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7